

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zydzi/95096,Relacja-ocalalej-wielkopolskiej-Zydowki-Cipory-Zomer.html>



Getto w Turku, ulica Szeroka

הגיטו בטורק, רחוב שירוקה (ברייטע גאס)

Getto w Turku (fot. Księga Pamięci Turku)

ARTYKUŁ

Relacja ocalałej wielkopolskiej Żydówki Cipory Zomer

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SZYMON PIETRZYKOWSKI 26.09.2022

W opublikowanej w 1982 r. w Tel Awiwie „Księdze Pamięci Turku” – Sefer zikaron li-kehilat Turek yeli-qedosheha (ספר זכרון לקהילת טורק ולקדושיה) / Turek Memorial Book) – znajduje się relacja ocalałej z Zagłady Cipory (Feli/Fajgi)

Zomer z domu Tobiak.

W czasie okupacji Cipora Zomer przebywała w getcie we Władysławowie (skąd pochodziła), następnie została przesiedlona wraz z rodziną do żydowskiej kolonii wiejskiej Kowale Pańskie (Heidemühle), po czym Niemcy zabrali ją do obozu pracy przymusowej dla żydowskich kobiet utworzonym w Forcie Radziwiłł w Poznaniu. Stamtąd udało jej się zbiec. Po kilkutygodniowej tułaczce znalazła schronienie w domu i gospodarstwie wiejskim należącym do małżeństwa Aleksandra i Józefy Błaszkwoskich, gdzie przebywała do przyjazdu wojsk sowieckich zimą 1945 r. Na jej wniosek Błaszkwoscy 24 października 1978 r. uhonorowani zostali przyznawanym przez izraelski Instytut Yad Vashem odznaczeniem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W swej relacji Cipora Zomer szerzej przedstawia okoliczności towarzyszące jej ukrywaniu, dramatyczne wcześniejsze przeżycia i późniejsze losy.



Cipora Zomer

Getto we Władysławowie

Urodziła się 20 stycznia 1925 r. we Władysławowie, w ówczesnym województwie łódzkim (w 1938 r., w efekcie zmiany granic, powiaty kaliski, koniński, kolski, a także turecki, w którym znajdował się Władysławów, zostały przyłączone do województwa poznańskiego). Mieszkała tam wraz z rodzicami, Rywką i Efraimem, i rodzeństwem tj. trzema braćmi – Abrahamem, Izraelem i Jakubem – i dwiema siostrami, Malką i Rachelą.

Również we Władysławowie wydany został szereg rozporządzeń ograniczających prawa

Żydów. Nie mogli poruszać się po chodnikach, nie wolno było im podróżować pociągami czy tramwajami bez specjalnego pozwolenia. Musieli nosić obowiązkowe żółte łaty z napisem „Jude”.

We Władysławowie, w którym na ok. tysiąc mieszkańców przypadało ponad stu Żydów (nieco powyżej 10 % całej populacji), zastał rodzinę wybuch wojny. Tutejsze getto Niemcy utworzyli w 1940 r. Przebywali w nim miejscowi Żydzi, którzy nie opuścili Władysławowa po wrześniu 1939 r. – w tym rodzina Tobiaków. Szybko stali się obiektem licznych prześladowań. Tak jak w pozostałych miejscach, wydany został szereg rozporządzeń ograniczających ich prawa – nie mogli poruszać się po chodnikach, nie wolno było im podróżować pociągami czy tramwajami bez specjalnego pozwolenia, musieli nosić obowiązkowe żółte łaty z napisem „Jude”, Niemcy konfiskowali ich majątek i zmuszali do wykonywania uciążliwych bądź upokarzających prac. Byli surowo karani za wszelkie uchybienia, często bez powodu. Również we Władysławowie powstał żydowski samorząd. Jego autonomia okazała się być jednak pozorna, w rzeczywistości był on zupełnie podporządkowany niemieckim władzom – żydowscy przywódcy musieli dostarczać im odzież, wełnę, skóry, kawę, obuwie, biżuterię, złoto czy pozostałe żądane produkty oraz pilnować tego, by odpowiednia ilość Żydów szła pracować. Utrzymywaniu porządku służyła policja żydowska. Jak wspomina Cipora, członkowie tej formacji postawieni zostali przed niełatwym zadaniem:

„Gdy nie udało się jego wypełnić, ich pierwszych uznawano za kozłów ofiarnych i wymierzano karę”.

Pomimo panujących ciężkich warunków w getcie starano się sobie wzajemnie pomagać:

„Odpowiedzialność i troska ogółu za jednostkę i jednostkę za ogół w zasadzie uniemożliwiła podjęcie ucieczki czy buntu”.

Ponadto w miejscach, w których liczba Żydów nie była znacząca (a tak było we Władysławowie), szanse na ucieczkę lub bunt były tym bardziej utrudnione, przy czym Niemcy skutecznie osłabiali czujność Żydów, okłamywali ich i mamili złudnymi obietnicami.



Getto w Turku, ulica Wąska
רובע טורק, רחוב טילנא (טשווילע נקלע)

Getto w Turku (fot. Księga Pamięci Turku)

Żydowska kolonia wiejska - Kowale Pańskie

W październiku 1941 r. ok. 3700 Żydów zamieszkujących różne miejscowości w powiecie tureckim (Turek, Władysławów, Dobra, Pęczniew, Tuliszków, Uniejów, Brudzew) zostało wysiedlonych do specjalnej kolonii żydowskiej – getta wiejskiego zlokalizowanego na terenie 16 wsi w gminie Kowale Pańskie (powiat turecki); w literaturze używana jest także nazwa Czachulec Nowy – od największej wsi. Getto, choć było pilnie strzeżone, miało charakter otwarty: możliwe były kontakty z miejscową ludnością. Niemcy obiecywali, że życie w kolonii będzie spokojne i bezpieczne, a głównym zajęciem Żydów stanie się uprawa roli dla okolicznych chłopów. Jak przyznaje Cipora, ona sama od początku niezbyt wierzyła w te zapewnienia, wydawały jej się zbyt piękne, by były prawdziwe. Wielu Żydów połknęło jednak tę przynętę.

W październiku 1941 r. ok. 3700 Żydów zamieszkujących różne miejscowości w powiecie tureckim (Turek, Władysławów, Dobra, Pęczniew, Tuliszków, Uniejów, Brudzew) zostało wysiedlonych do specjalnej kolonii żydowskiej – getta wiejskiego zlokalizowanego na terenie 16 wsi w gminie

Kowale Pańskie.

Cipora miała jednak rację. Próby ucieczki zostały surowo zakazane. Za karę powieszono dziesięciu Żydów z kolonii. Egzekucja odbywała się publicznie, wszyscy musieli być na niej obecni. Po niespełna trzymiesięcznym pobycie, 6 grudnia 1941 r. odbyła się selekcja, w efekcie której 1100 Żydów z Kowalów Pańskich zostało siłą zaprowadzonych do kościoła w Dobrej, a po kilku dniach do pobliskiego Chełmna nad Nerem, gdzie zostali zagazowani w samochodach ciężarowych z rurami spalinowymi umieszczonymi wewnątrz przyczepy (tzw. *Gaswagen*). Zginęli w ten sposób również Żydzi z pobliskich miejscowości w byłym województwie poznańskim – Koła (7-11 grudnia 1941 r.), Dąbia nad Nerem (14-19 grudnia 1941 r.), gett wiejskich w Bugaju i Nowinach Brdowskich (12-14 stycznia 1942 r.), Izbicy Kujawskiej (14-15 stycznia 1942 r.), Sompolna (2 lutego 1942 r.), Koźminka (styczeń-marzec 1942 r.).

Ciporze udało się zbiec do kryjówki podczas obławy. Znalazła się jednak w gronie ok. trzystu osób (dwustu mężczyzn i stu kobiet) zabranych na przełomie maja i czerwca 1942 r. do obozów pracy przymusowej dla ludności żydowskiej (*Judenarbeitslager*, potocznie zwane „julagami”) w Poznaniu i okolicach. Ostateczna likwidacja getta/kolonii wiejskiej w Kowalach Pańskich nastąpiła w lipcu 1942 r. – garstka osób, głównie wykwalifikowani robotnicy, trafiła do getta łódzkiego, pozostali do Chełmna.

TUREK

A memorial to the Jewish Community of Turek,
Poland

Published by the Turek Organization in Israel

Printed in Israel, 1982

דפוס אורלי, תל-אביב, סל 552002

Tytułowa strona Księgi Pamięci

Turku, z której pochodzi relacja C.

Zomer

צפורה זומר — לכות'שבוטאק
(ראינת פלידי אהר זומר ספרות
דרכי הלכות פיתושי ספיר.
ארץ צ' תשס"ג — 2003)
הרב דודט שטאל די

בניטו ובמחנות •

הקדמה

באחרי בספטמבר 1939 פרצה מלחמת העולם השנייה. הגרמנים פלשו לפולין וכבדו זמן קצר והכנסו היהודים לנישאות. הם הוכרחו לעבור טלאי נדוב. בתעודות היהודי שלחם נרשם, 'יהודי' — 'יהודי' ונגזרו כל מיני גזרות. שטחיהן היתה להראות לכל העולם שהיהודי הוא 'גור' נחות לעמדת כל אדם אחר; פולני, רוסי, צרפתי ולא כל-יטבן גרמני. היהודי בנופו וביבתי היה תפקי-אסיר היה היהודי לזרזן על המורכב לנפוש בתשפלות או ברבנות ללא רשיון מיוחד. היהודי היה גם מוגבל בזמן הנוהר לו להתהלך ברחוב. והגזרות וכל אשר היה בתו חורטנו, ובכלל נגשו כל המאמצים למנוע מהיודי להתגרס. היהודי חייב לעבור כשכל הגרמני כעבד ללא תשלום ורק בעבור מנת מזון קטנה. שתצטמקת ויתר ויתר.

היהודים למקור לכל מיני עבודות קשות ומשפלות. כשגרמנים או פולנים שפדוים עלתה מודו פנים פנים איהם באבודות. הגרמנים הנטיס ליהודים אמונתיה לאארת. למעשה היה צריך והינד של הקהילה היהודית למשש אמצעי עזר לנאצים בריבוע תנובויהיהם.

זקן היהודים — יודנעלעטטערי ועודו — והורטאט — היו ציבים למלא

• צפורה זומר סבת שבוטאק נולדה בעיריית ליטוא 1925 במלדאריסלאבוב (רוסייה). ער פרוץ המלחמה בשנת 1939, הייתה עם הוריה ובעת עליית אהר זומר ארצות. בשנת 1941 בגיל 16, נלקחה צפורה עם הוריה למחנה הריכוז (יונגוילסוואלד) היהודים. במחנה שנת מער, 1942 נלקחה לעבודת כפר. למחר ישיה וישישה ברחו צפורה במחנה. הניחה למכר מילייה והתחבאה אצל הורים ער טוח המלחמה. בפניה רחוק צפורה שיש כל מיני לויטער פרוץ. הם וסבתה ותשפוח תפול כרוי. כראש, אכל יו מיני לויטער. ועל כן ברוץ.

Pierwsza strona relacji C. Zomer w Księdze Pamięci Turku

Poznań - Fort Radziwiłł

W Poznaniu Cipora znalazła się w Forcie Radziwiłł – pruskiej fortyfikacji utworzonej w połowie XIX w. w dzielnicy Zagórze, przy brzegu Warty, sąsiadującej z Ostrowem Tumskim. Przez Polaków nazywana była „Czerwoną Krową” ze względu na użyty budulec – czerwoną cegłę.

Krażyła wokół nieznanych jej pól i lasów, zamierzając przedostać się do Warszawy. W trwającej ponad tydzień wędrówce tułała się od jednego do drugiego gospodarstwa. Nie ujawniła swej tożsamości, lecz niektórzy rozpoznawali, że jest Żydówką. Strach powodował, że jedynym, co mogli jej zaoferować, było jedzenie i jednorazowy nocleg.

W styczniu 1940 r. powstał tam obóz pracy przymusowej przeznaczony dla mężczyzn pochodzenia żydowskiego deportowanych z getta łódzkiego oraz pozostałych miejscowości z Kraju Warty. W 1942 r. funkcjonował tam również obóz dla kobiet. Istniały do lipca 1943 r. Sam fort uległ zniszczeniu w walkach o Poznań zimą 1945 r., został całkowicie rozebrany na początku lat 50.

Każdego dnia Cipora wraz z pozostałymi więźniarkami wstawały o czwartej nad ranem, by dotrzeć do oddalonego o dwie godziny drogi stanowiska pracy, wracały zaś z niego późnym wieczorem, nieraz po ciemku. Zajmowały się przede wszystkim brukowaniem dróg i wszelkiego rodzaju żmudnymi robotami. Głodowe pożywienie (wodnista zupa, ersatz-kawa, zgniłe warzywa/ziemniaki), wyczerpanie fizyczne, fatalne warunki sanitarne, wilgoć i zimno w barakach powodowały, że kobiety znajdowały się w stanie ciągłego niedożywienia, zapadały na liczne choroby, w końcu umierały. Jak wspomina Cipora:

„z 250 dziewcząt, które znajdowały się w obozie przeżyło zaledwie osiem”.

Mniej więcej co kwartał odbywały się selekcje – najłabsze z więźniarek kierowano na śmierć. Tak jak w Kowalach Pańskich, co jakiś czas w obozie głównym na Stadionie Miejskim miały miejsce publiczne egzekucje na ujętych zbiegach w obecności współwięźniów. Służyły one jako narzędzie terroru, które miało im wyperswadować wszelką myśl o ucieczce. Po tym jak została brutalnie pobita i straciła przytomność, Cipora doszła do wniosku, że nie jest w stanie tu przetrwać. Pomimo nikłych szans na powodzenie i straszliwej ceny w razie schwytania postanowiła uciec. Pewnego dnia w lipcu 1942 r. poprosiła nadzorcę (wachmana) o zgodę na „wyjście do toalety” i kiedy zauważyła, że nie zwraca on na nią uwagi, pobięła ile sił.



Zachowana zabudowa chłopska w rejonie getta wiejskiego Czachulec-Kowale Pańskie (fot. Paweł Janicki)

Ucieczka z Poznania i pobyt u Błaszkwskich

Krążyła wokół nieznanych jej pól i lasów, zamierzając przedostać się do Warszawy. W trwającej ponad tydzień wędrówce, nim znalazła stałe schronienie u Błaszkwskich, tułała się od jednego do drugiego gospodarstwa.

Wróciła do rodzinnego miasta jako jedna z nielicznych ocalałych. Z licznej rodziny pozostali tylko jej brat i kuzyn.

Nie ujawniła swej tożsamości, lecz niektórzy ludzie rozpoznawali, że jest Żydówką. Strach powodował, że jedyne, co mogli jej zaoferować, to jedzenie i jednorazowy nocleg (z obietnicą, że opuści schronienie następnego ranka). Ósmego dnia, zgłodniała i wyczerpana fizycznie, zapytała przypadkowo spotkanego rolnika o drogę do Konina, gdzie miała nadzieję zastać krewnych. Rolnik odpowiedział jej, że nie ma już żadnych Żydów w Koninie. Gdy Cipora odniosła wrażenie, że zaczyna wypytywać się o zbyt wiele szczegółów, podziękowała mu uprzejmie i podążyła we wskazanym przez niego kierunku.

Późnym wieczorem tego samego dnia weszła do domu w okolicy Nekli. Zastała w nim kobietę z dwiema córkami.

„Przygotowała dla mnie wodę i coś do jedzenia – wspomina. Uczyniła tak z dwóch powodów. Po pierwsze, bym obmyła się z brudu a po drugie zaś – chciała mieć pewność, że rzeczywiście jestem kobietą.

Rozmawiałyśmy ze sobą o wielu sprawach. Kobieta zauważyła ranę na mojej nodze i zaproponowała, bym została na kilka dni zanim się zagoi. Widząc jej dobroć, postanowiłam być szczerą i opowiedziałam o wszystkim, co mnie spotkało”.

Okazało się, że właścicielem tego domu jest wspomniany wcześniej rolnik – Aleksander Błaszkowski – a kobietą, która udzieliła jej pomocy – jego żona Józefa. Błaszkwscy zgodzili się, by została z nimi i pomogła w

prowadzeniu gospodarstwa:

„Na początku bardzo chciałam pomóc, ale na skutek wyczerpania fizycznego, nie bardzo byłam w stanie. Wściekałam się z powodu swej bezużyteczności”.

Z czasem nabrała jednak wprawy. Ukrywanie się wymagało od niej upodobnienia się do otoczenia:

„Żeby nie narażać ich [Błaszkwoskich - Sz.P.] na niebezpieczeństwo, na zewnątrz udawałam chrześcijankę, jednak w głębi serca pozostawałam wierna religii przodków”.

Błaszkwoscy znali mieszkającego w pobliżu Niemca, który, jak przekazuje Cipora, zawdzięczał im życie i na podstawie wiadomości uzyskanych od brata, który rządził w nieodległej wiosce, informował o każdej nadciągającej „wizycie” Niemców. Zdarzały się również inspekcje niezapowiedziane, na szczęście żadna z nich nie skończyła się tragicznie.



**Fort Radziwiłł w czasie okupacji
(maj 1941 r.) (fot. Miejski
Konserwator Zabytków w
Poznaniu/Cyryl)**

Cipora w swej relacji nie pomija trudnych momentów, które wydają się nie do uniknięcia w takiej sytuacji:

„Z powodu choroby, słabości i wyczerpania nabrzmiał mi żołądek. Z tego powodu w wiosce zaczęła krążyć

plotka, że jestem w ciąży. Któż mógłby być ojcem dziecka, jeżeli nie gospodarz Błaszkowski”.

Jak można się domyśleć, pogorszyło to jej relacje z Jadwigą:

„[...] Początkowo nie uznawała tej plotki za wiarygodną, ale po pewnym czasie także ona sama zaczęła w nią wierzyć”.

Pewna kobieta, której Cipora często zwracała uwagę, by nie zostawiała swoich pieniędzy na widoku publicznym, niepilnowanych, odpowiedziała jej kąśliwie:

„Żydzi to zawsze są tacy podejrzliwi/bojaźliwi!”.

Cipora poczuła się dotknięta tą uwagą, przestała się do niej odzywać. Okazało się, że to ona miała rację, po tym jak:

„pewnego dnia jeden z jej krewnych uciekł i zabrał ze sobą także jej pieniądze”.

Wyzwolenie

Dla Cipory wyzwolenie nadeszło dokładnie w dniu jej dwudziestych urodzin, gdy na teren, który zamieszkiwała wraz z Błaszkowskimi, wkroczyli Rosjanie. Jak wyznaje:

„W niczym nie przypominałam dwudziestolatki, pełnej wigoru i chęci do życia. Byłam osłabiona i bardzo smutna. Jeśli do tej pory martwiłam się głównie o siebie, to teraz, wraz z końcem okupacji, zaczęłam zamartwiać się o los mojej rodziny. [...] Niemcy, którzy przebywali w naszej okolicy, całkowicie zniknęli.

Polacy przychodzili, by mnie zobaczyć – dla nich stanowiłam kuriozum, żyjącą Żydówkę”.

Cipora wróciła do rodzinnego miasta jako jedna z nielicznych ocalałych. Z licznej rodziny pozostali tylko jej brat i kuzyn. Opuściła Błaszkwskich pod koniec 1945 r. Przez rok zamieszkała w Turku. Wyszła tam za mąż za Meira Zomera. Para zamieszkała później na krótko w Łodzi. Następnie wyjechali do Niemiec. Przebywali w obozie dla dipisów [ang. *displaced persons*] w Heidenheim koło Stuttgartu, w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Pod koniec 1948 r. wyemigrowali do Izraela. Fela/Fajga zmieniła tam imię na Cipora (postępuje się nim w niniejszym tekście). Zamieszkała w Holonie. Jej relacja – gęsta od szczegółów i opisów przeżyć, jedna z nielicznych odnoszących się do okupowanej Wielkopolski, gdzie oddana jest perspektywa nie tylko osoby ratującej, lecz ratowanej (lub też – ratującej się – należy bowiem podkreślić, że większość Żydów nie stanowiła wyłącznie biernych odbiorców pomocy; okoliczności, w jakich się znaleźli spowodowały, że to oni musieli podjąć inicjatywę – uciec z getta/obozu, zapukać do drzwi) – zdaje się odbiegać np. od wielu relacji we wnioskach o tytuł Sprawiedliwych, na jakie natrafić można w zbiorach ŻIH (Żydowskiego Instytutu Historycznego), pisanych z nadzieją na otrzymanie odznaczenia, przez co sprawiających niekiedy wrażenie powierzchownych i/lub wygładzonych. Właśnie z tego powodu warto się z nią zapoznać.

COFNIJ SIĘ